

Jan Kochanowski

Tren VII

Nieszczęsne ochędóstwo, żalosne ubiory
Mojej namilszej córy!
Po co me smutne oczy za sobą ciągniecie,
Żalu mi przydajecie?
Już ona członeczków swych wami nie odzieje —
Nie masz, nie masz nadzieje!
Ujął ją sen żelazny, twardy, nieprzespany.
Już letniczek pisany
I uploteczki wniwecz, i paski złożone,
Matczyne dary płone.
Nie do takiej łożnice, moja dziewczko droga,
Miała cię mać uboga
Doprowadzić! Nie taką dać obiecować
Wyprawę, jaką dała!
Gieźleczkę tylko dała a lichą tkaneczkę;
Ojciec ziemie breleczkę
W główki włożył. — Niestetyż, i posag, i ona
W jednej skrzynce zamkniona!